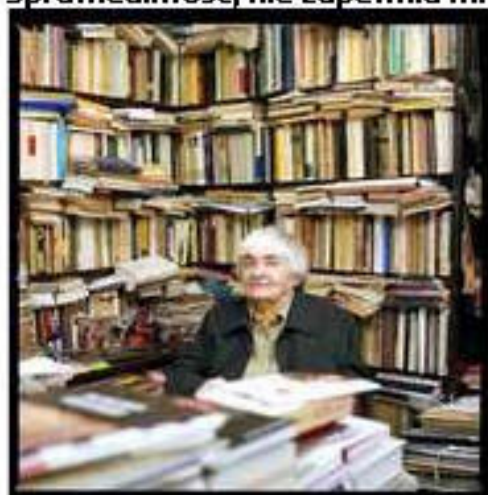


Zbrodnia Marii Janion

Marcin Kowalski i Piotr Guchowski
2006-02-27, ostatnia aktualizacja 2006-02-24 19:06

DUŻY FORMALI

Nie dziwcie się, że faszyci traktują mnie jak wroga. Dziwi mnie natomiast, że państwo, w którym rządzi Prawo i Sprawiedliwość, nie zapewnia mi bezpieczeństwa



Fot. Michał Mutor / AG
Prof. Maria Janion
[więcej zdjęć](#)

W Polsce organizacja umieściła w internecie listę swoich wrogów. Są na niej nazwiska, adresy i telefony setek osób. Profesorowie największych uczelni, reżyserzy, pisarze, dziennikarze, ale i młodzi gniewni - członkowie anarchistycznych kapel i stowarzyszeń.

Oto ich "zbrodnie".

Małgorzata Janik-Tkacz: - Agresja nazistów się nasila

Feministka i pacyfistka ze Śląska wymieniona została w rozdziale "Czerwoni i dewiand".

- Nazistom szczególnie naraziłam się, współorganizując w Sosnowcu marsz przeciwko przemocy. Jednego ze śląskich squatersów faszysta ugodził nożem w udo.

W listopadzie ubiegłego roku na wiec równości przysłałam w kamizelce z napisem "Żaden człowiek nie jest nielegalny". Faszyci nam przeszkadzali, zorganizowali takie operowe skandowanie wulgarnych haseł.

Kiedy naziści pobiją albo zęlą kogoś, piszę zgłoszenie o przestępstwie i idę na policję. Wykładam na kilku prywatnych uczelniach kulturoznawstwo i teorię komunikacji. Poważniej wygląda, kiedy na komisariat wchodzi razem z punkiem pani od nauk humanistycznych.

Ostatnio odniosłam duży sukces, bo dzięki mojej interwencji na korytarzach wyższej uczelni, w której pracuję, nie leży już darmowy "Nasz Dziennik". To pismo ksenofobiczne, uznałam, że skandalem jest rozdawanie takich treści studentom.

Często dostaje obraźliwe maile i SMS-y. Już się przyzwyczaiłam, że nazywają mnie "kurwą", "lesbą", "żydówką". Jednego SMS-a nawet zapisałam, bo jest po śląsku: "Raus ze Śląska wy polskie gidy weg weg z Naszyl Zymiy. Tu Niy polska!!! Homoseksualny ferment szerzicie politykery weszendzie, ale niy u nos!!!".

Do tej pory szczególnie się nie bałam, ale ostatnio agresja nazistów się nasila. Nie tylko dzwonią, esemesują i mailują, ale też przebijają mi regularnie opony w samochodzie.

Kazimiera Szczuka: - Czuję się wyróżniona

Krew i Honor określa ją jako "pisarkę przychylną dewiacjom seksualnym". Szczuka nie tylko przyznaje się do sympatii dla dewiantów, ale wręcz się tym szczyci:

- Znalazienie się na tej liście to dla mnie duży honor. Najwyraźniej widać to, co robię, i to mnie cieszy. A trochę robię. Jestem członkiem partii Zielonych, organizuję 8-marcowe manifesty - ostatnią z nich współorganizowało stowarzyszenie lesbijek. Tam regularnie pojawiają się ci prawicowi młodzieńcy. Rzucają w nas wyzwiskami i nie tylko.

Gdy dowiedziałam się, że jestem na liście, weszłam na stronę internetową tego Blood and Honour i widzę, że to jest wszystko takie bez polotu specjalnego, no... to raczej są matoly, prawdę powiedziawszy. Skąd im przyszło do głowy umieścić mnie na liście "przychylni dewiacjom"?

Nie sądzę, żeby czytali moje książki, ale mogli mnie na przykład zobaczyć w TVN, jak dyskutuję z autorami "Miłości i demokracji" - to rzecz o tematyce homoseksualnej - gdzie widać było, że jestem z tymi ludźmi po imieniu i przyjaźnie dyskutujemy o dyskryminacji gejów i lesbijek w Polsce.

Był też taki cykl spotkań w warszawskim klubie, gdzie Zieloni zapraszali młodzieżówki różnych partii, a ja te spotkania prowadziłam. Chodziło bardziej o przekazanie młodzieży, że polityka nie musi być nudna. Że debata polityczna może być klubową rozrywką nie gorszą niż picie piwa czy tańca. Na te spotkania organizatorzy zapraszali młodzieżówki wszystkich partii, i LPR, i z Samoobrony, a Młodzież Wszechpolska oficjalnie nie przychodziła, ale jako widzownia bywali - i słuchali tego, co mówię. No i zapewne im się nie podobało.

ŹRÓDŁO: DUŻY FORMALI

Wiedze, ja bym nawet chętnie z tymi ludźmi, czy z Młodzieżą Wszechpolskiej, czy z tego Blood and Honour się spotkała, by podyskutować, ale to by się musiało chyba odbyć przy jakimś zachowaniu warunków bezpieczeństwa.

Waldemar Kocoń: - Staję się Żydem i gejem

Krew i Honor opisuje go jako "piosenkarza przychylnego dewiacjom".

- Najwyraźniej naraziłem się tekstami piosenek. Wystąpiłem na koncercie po wiecu równości w Warszawie, bo chciałem pokazać, że nie zgadzam się na zrobienie z Polski zaścianka. Narodowcom z pewnością nie podoba się na przykład taki refren: "Mam prawo do życia, do wolności na jawie i snach. Mam prawo nie słyszeć zdewojących nakazów i rad. Mam prawo pokochać nawet bestie najdziksze i im kawał życia poświęcić, wciąż dbać o ich los, moherowym psychologom na złość".

Dałem też ostatnio dwa wywiady - w TVN i w "Angorze". Mówiłem, że jeżeli ktoś w towarzystwie dyskryminuje Żydów albo homoseksualistów, to ja natychmiast staję się Żydem i gejem.

Powiedziałem też, że mam wielu żydowskich przyjaciół i syna z nieprawego łoża. I opowiedziałem, jak uwiódł mnie ksiądz, kiedy miałem 15 lat. Nie ukrywałem szczegółów. Mówiłem, jak wcisnął mi bajki o historii i o prymasie Wyszyńskim, a potem kazał spróbować życiodajnego nasienia, elksiru życia...

Pewnie ci panowie od krwi i honoru nie mogą też mi wybaczyć, że krytykuję Radio Maryja. Mówię publicznie: to rozgłośnia ziejąca jadem nienawiści. Rydzyk robi z Kościoła kartowate monstrum.

Marcin Kornak: - Mają powody, by nazywać mnie wrogiem

Krew i Honor umieszcza go w rozdziale "Kilka lewicowych popaprańców", jego szkodliwość określa jako "średnią". Jest działaczem antyfaszystowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej i redaktorem naczelnym periodyku o tej samej nazwie. Nie ukrywa wrogości do nazizmu, swą działalność określa jako "walkę".

- Moje boje z nazizmem zaczęły się w 1992 roku. Bydgoscy skini podpalił wtedy bursę Akademii Medycznej. Mieszkali w niej Arabowie i czarnoskórzy. Razem z kumplami wymyśliłmś wtedy Grupę Anty Nazistowską GAN. Mieliśmy tylko jeden cel - jakoś ustawić im tamę, nie wiedzieliśmy jeszcze jak. Na początku organizowaliśmy pikety, marsze, koncerty.

Teraz walczymy głównie piórem, informacją i edukacją. Prowadzimy w internecie "Brunatną Księgę", taki drobiazgowy spis incydentów na tle rasistowskim od roku 1989. Uzbierało się ponad półtora tysiąca różnych zdarzeń, od wybitych szyb, przez pobicia, do zabójstw. Marzy mi się wydanie "Księgi" na papierze.

Zrobiliśmy akcję "Muzyka przeciwko rasizmowi". Odbyło się 350 koncertów. Potem była akcja "Wykopny rasizm ze stadionów". Kiedy startowaliśmy, mało kto wierzył w powodzenie. Udało nam się razem z PZPN wprowadzić do regulaminu meczów zapis o wstrzymaniu spotkań, jeśli na trybunach znajdują się flagi nazistowskie. Pod szyldem "R@cism Delete" zniknęliśmy w internecie 130 stron faszystowskich. Faszyci mają powody, żeby nazywać mnie wrogiem.

Prof. Maria Janion: - Trochę się nabierało tych win

Autorzy bazy nie wyjaśniają, kim jest, co chyba świadczy o tym, że sława pani profesor - literaturoznawcy - jest wielka. Profesor czuje się zagrożona:

- Myślę, że na wątpliwą przyjemność znalezienia się na tej liście zasłużyłam sobie feminizmem. I kilkoma podpisami. Kiedy biskup Pieronek nazwał Izabellę Jarugę-Nowacką "feministycznym betonem, którego nie zmienia kwas solny", podpisałam list w jej obronie. Tam się znalazła także krytyka restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej i samego języka debaty na ten temat, który już wyklucza, szczególnie ostatnio, takie słowa, jak "aborcja", tylko kaze nam mówić o "zabiciu życia". No i jeszcze podpisałam protest przeciw zablokowaniu Marszu Równości i list w sprawie cenzury sztuki, to z kolei dotyczyło artystki Nieznańskiej... Trochę się nabierało tych win.

A jeszcze dałam wywiad do czasopisma "Inaczej" o homoseksualnym nurcie w literaturze polskiej. Mówiłam o Mironie Białoszewskim, Józefie Czapskim, Gombrowiczu, Andrzejewskim, Lechoniu. Żadne sensacje, raczej to było podsumowanie pewnej istniejącej wiedzy, ale dla tych panów z organizacji rasistowskiej to, przynajmniej, mógł być szok. Takie wielkie nazwiska i ten homoseksualizm obrzydliwy...

Zastanawiam się, na ile ludzi tworzących takie czarne listy można traktować poważnie. Rozmawiałam o tym z Kazią Szczuką, i doszliśmy do wniosku, że to jednak jest zagrożenie. Nie wiem, czy fizyczne, ale jednak poważne.

Piotr Łazarkiewicz: - Nie dziwicie się, że traktują mnie jak wroga

Reżyser figuruje wśród "przychylnych dewiacjom seksualnym".

- Przed laty publicznie nazwałem Wojciecha Cejrowskiego faszystą. Zadałem sobie trud i obejrzałem wszystkie odcinki jego programu "WC Kwadrans". Znalazłem konkretne dowody, żeby postawić mu taki zarzut. Podał mnie do sądu. Sprawa ciągnęła się kilka lat. Sąd Najwyższy przyznał mi rację.

ŹRÓDŁO: DUŻY FORMALI

Nakręciłem film "W środku Europy". Przywołuje pamięć pogromu Żydów w miasteczku na wschodzie Polski. I nakręciłem też "Polowanie na czarownicę" - opartą na faktach opowieść o ludziach chorych na AIDS, którzy musieli się zmierzyć z szalejącą na początku lat 90. dyskryminacją i homofobią. Wszyscy pamiętamy, jak w ośrodkach dla chorych leciały szyby z okien.

Nie ukrywam swoich poglądów. Ostatnio zabrałem głos na warszawskim Marszu Równości. Powiedziałem, że w czasach PRL najgorsza nie była cenzura, tylko rzesze bez-imiennych urzędników, bezbłędnie wyczuwających kierunek wiatru i czytających władzy z ruchu ust, co wolno, a czego nie wolno. To oni narobili najwięcej szkód kulturze polskiej. Dzisiaj wracają - ulokowali się w rozmaitych instytucjach i starają się wyczuć, gdzie wieje wiatr, i na wszelki wypadek cenzurować. Moje wystąpienie pokazała telewizja, cytaty znalazły się w gazetach.

Nie dziwcie się, że faszyci traktują mnie jak wroga. Dziwi mnie natomiast, że państwo, w którym rządzi Prawo i Sprawiedliwość, nie zapewnia mi bezpieczeństwa. Twórcy tej listy to nie są żartowisie, tylko uważana za niezwykle niebezpieczną organizacja faszystowska. W internecie umieszcza dane osobowe niewinnych obywateli, niekiedy z numerami telefonów. A nasze organy ścigania nie potrafią nawet tej wtrny zablockować.

Joanna Senyszyn: - Wiem, że budzę emocje

Posłanka SLD znalazła się na tej samej liście co reżyser Łazarkiewicz.

- Jestem autorką projektu ustawy liberalizującej przerywanie ciąży. W hitlerowskich Niemczech przerywanie ciąży było zabronione.

Występuję w obronie praw każdej mniejszości religijnej czy seksualnej. Za czasów hitlerizmu to też by było niedopuszczalne. Hitler walczył z homoseksualistami, tak jak ze wszystkimi, którzy inaczej widzieli świat.

Nie ukrywam antyklerykalizmu. Nie walczę z religią, tylko z instytucją. To też na pewno jeden z powodów nienawiści do mnie.

Głośno mówiłam o zagrożeniu, jakim jest Młodzież Wszechpolska. Przestrzegałam z trybuny sejmowej przed nimi. Później obrucili mnie jajami. Zresztą od dawna dostaję obraźliwe listy z pogróżkami. Nie kieruję tego do policji czy prokuratury, uważam, że to moje ryzyko zawodowe.

Wiem, że budzę emocje, to chyba dobra cecha u polityka.

Jakub Kujalowicz: - Ja ich nie biłem

Muzyk z zespołu The Kuflers, znany w stolicy jako "Kubus", znalazł się w "kłice lewicowych popaprańców".

- Wywęlikiem, jak zobaczyłem tę głupią stronę. Ja wśród lewicowców? To jakaś pomyłka. Jestem jednostką apolityczną w szerokim tego słowa znaczeniu. Nie czuję w sobie powołania do polityki, nie czuję się częścią żadnej grupy. Skąd się wziął między ludźmi z Federacji Anarchistycznej? Przychodzi mi do głowy jedno wyjaśnienie - lysi mogą pamiętać moje nazwisko z zadymy kilka lat temu, w więksim autobusie. To było tak: Jechaliśmy z kumplami, na przystanku weszło kilku nazi, zrobili zadymę i się przeliczyli. Dostali łanie. Ja ich nie biłem, byłem wtedy z dziewczyną. Ale zostałem aresztowany, za krótkami spędziłem cztery miesiące. Sąd mnie uniewinnił.

Dzisiaj jestem muzykiem The Kuflers. Nie jest to lewacka kapela, jak piszą ci panowie. Nie mamy nic wspólnego z polityką. Śpiewamy o Warszawie i o miłości.

Grzegorz Kłaman: - Żle się czuję

Profesor ASP w Gdańsku, rzeźbiarz i performer, trafił między "przychylnych dewiacjom".

- Naziści zawsze dzielił sztukę na zdrową i zdegenerowaną. Ja w ich mniemaniu należę do twórców zdegenerowanych. Od ponad dziesięciu lat używam w instalacjach spreparowanych fragmentów ludzkiego ciała. W instalacji "Emblematy" wykorzystałem kawałek mózgu, fragment wątroby, jelito. Te organy umieściłem w krzyżu i swastyce. Wystarczyło, żeby wszechpolacy nazwali mnie degeneratem i zbroczeniem niszczącym świętość sztuki i już stałem się wrogiem białej rasy.

Prowadziłem galerię Wyspa, kiedy instalację z krzyżem wystawiła w niej moja studentka Dorota Nieznańska. Wiedze, co się potem stało. Prokurator, zamiast wystąpić przeciwko ksenofobom, oskarżył artystkę. Chodził do sądu na jej rozprawę. Ze strony publiki to jeden wielki festiwal nienawiści. Szturchania, wyzwiska od kurew i Żydówek, groźby karalne. Nie ma żadnej reakcji organów ścigania. Dorota jest też pilnie śledzona przez faszystów.


Pomagam jej, jak mogę. Zrobiłem instalację "KK", czyli artykuł kodeksu karnego, z którego jest sądzona. To forma wideo. Na ekranie widać twarz Nieznańskiej, ja czytam beznamiętnym głosem wypowiedzi wszechpolaków wybrane z portalu internetowego. Na przykład takie, że trzeba ją traktować jak dzwinki w czasie wojny, czyli obcinać piersi. Po przeczytaniu każdej sekwencji biję ją mocno w twarz.

Żle się czuję w kraju, w którym groźni nacjonalści są postami, a artyści siedzą na ławie oskarżonych.

ŹRÓDŁO: DUŻY FORMALI

Źródło: Duży Format

[Wyślij Wydrukuj](#)

 [Wasze opinie](#) (192)

[wszystkie opinie na forum »](#)

[+ DODAJ swoją opinię](#)

ŹRÓDŁO

http://serwis.gazeta.pl/dl/1_34467_3182735.html

24 h | Tydzień

Zdrowiejski: Tusk się nie myli, będzie "bomba" w sobotę
Pani nadredaktor „Wiadomości” z misją
Sikorski: Startuję z listy PO, bo zawiodłem się na premierze

Beenhakker: Mamy duże szanse na awans
F-16 lądował awaryjnie na Okęcie
Inne mecze eliminacji - sensacja w Paryżu

Sąd: Nie ma podstaw dla stosowania poręczenia wobec
Kaczmarika

24 h | Tydzień

Sejm rozwiązany - relacja minuta po minucie
Tomasz Kuszczak z pole position
Premier: Niech prezes TK uważa co mówi

Jacek Krzynówek: Skoro nie przegraliśmy w Portugalii, to gdzie mamy polec?
Cud Kubicy

Portugalska prasa: Cyniczna gra Polaków
Auta spadły z wiaduktu przed autostradą